

Nimoc czy niechęć — UE w sprawie Polaków na Litwie

28 lis
2012

UE chętnie walczy o prawa człowieka na Białorusi, ale na Litwie już nie. Komisja Europejska nie zajmuje się egzekwowaniem praw mniejszości narodowych zagwarantowanych w Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych Rady Europy.

Toteż sprawa ta należy do kompetencji Komitetu Ministrów Rady Europy, której stronami są Polska i Litwa. Dlatego najlepiej byłoby, żeby te kraje dogadały się między sobą w sprawie przestrzegania praw mniejszości narodowych. Pomóc w tym im chce i proponuje wysoki komisarz OBWE ds. mniejszości narodowych Knut Vollebæk, który „nalegał, by rządy obu krajów zajęły się kwestią mniejszości narodowych w swych krajach, pracując jednocześnie nad poprawą stosunków dwustronnych, w tym w drodze przywrócenia mechanizmów, takich jak wspólne kształcenie grup ekspertów”. Tak w skrócie można przedstawić komunikat Komisji Europejskiej ws. petycji 0358/2011, którą złożył Tomasz Snarski z Polski, w sprawie praw językowych Polaków na Litwie. Komunikat ma charakter informacyjny dla posłów Komisji Petycji Parlamentu Europejskiego. Wobec tego na posiedzeniu 3 grudnia Komisja Petycji planuje zamknąć sprawę petycji Snarskiego.

Autor petycji nie zgadza się ani z opinią Komisji Europejskiej, ani też z ewentualnym zakończeniem rozpatrywania jego wniosku przez Komisję Petycji i zapowiada, że będzie walczył. Chce, żeby Komisja Petycji rozpatrzyła jego wniosek i podjęła decyzję broniącą praw mniejszości polskiej na Litwie.

— Skoro Parlament Europejski interweniuje w sprawie przestrzegania praw człowieka na Białorusi czy Ukrainie, to dlaczego więc nie może zająć się też Litwą. Tym bardziej że chodzi tu o sytuację w kraju członkowskim samej Unii — zauważa Tomasz Snarski. Autor petycji oburza się też, że nawet nie został poinformowany o wniosku Komisji Europejskiej, która swój



Mimo apeli o pomoc, to Europa nieskora jest wspierać litewskich Polaków w zapewnieniu im podstawowych praw do używania swego języka, również w pisowni ich nazwisk Fot.

Marian Paluszkiewicz

dokument przyjęła 24 października. Zdaniem Snarskiego, ten wniosek powtarza stanowisko Komisji Europejskiej z kwietnia tego roku. Wtedy posłowie Komisji Petycji oddalili stanowisko Komisji Europejskiej i zdecydowali rozpocząć badanie sytuacji opisanej w petycji Snarskiego. — Zaskakuje to, że tym razem Sekretariat Komisji Petycji zaproponował w porządku obrad zakończenie rozpatrywania mojej petycji — mówi nam Snarski.

Jak się dowiedzieliśmy, Komisja Petycji Parlamentu Europejskiego na posiedzeniu 3 grudnia nie będzie mogła zakończyć rozpatrywania petycji Snarskiego, bo protest w tej sprawie złożył europoseł Jarosław Wałęsa.

— Złożenie wniosku przez posła obliguje Komisję Petycji do dalszego rozpatrywania petycji na najbliższym posiedzeniu. Może to nastąpić w styczniu lub lutym, więc na posiedzeniu 3 grudnia na pewno nie dojdzie do zakończenia sprawy — poinformowała nas Magdalena Sagin z biura europośła Jarosława Wałęsy.

O dalsze rozpatrywanie sprawy zabiega też sam autor petycji, który wczoraj wysłał do Komisji Petycji Parlamentu Europejskiego pismo z prośbą o kontynuowanie rozpatrywania jego petycji. Tomasz Snarski zaznacza w swojej prośbie, że chciałby ustosunkować się do ostatniej opinii Komisji Europejskiej. Autor petycji zwraca też uwagę na to, że Komisja Petycji w dalszym ciągu nie ustosunkowała się do złożonych przez niego wniosków formalnych, w tym głównie obejmujących wnioski o korektę źle określonego przez Komisję Europejską tematu samej petycji, który zniekształca jej sens i treść.



Tomasz Snarski

— W oficjalnych dokumentach nie poprawiono wprowadzającego w błąd oznaczenia tematu mojej petycji, która dotyczy przestrzegania przez państwo członkowskie praw człowieka, w tym praw językowych, nie zaś wyłącznie prawa oświatowego. Pozostawienie wprowadzającego w błąd tematu mojej petycji w dokumentacji dla posłów do Parlamentu Europejskiego niweczy moje prawo do rzetelnego rozpatrzenia sprawy — Tomasz Snarski napisał w swojej prośbie do Komisji Petycji.

Przypominamy, że sprawą petycji Snarskiego Komisja Petycji już zajmowała się w kwietniu tego roku. Wtedy Komisja oddaliła wniosek Komisji Europejskiej, którego treść niewiele odbiega od treści wniosku z 24 października. Komisja Petycji oddaliła też prośbę przedstawicieli litewskiego rządu, o zamknięcie rozpatrywania petycji i zleciła zbadanie sprawy.

PETYCJA SNARSKIEGO

W 2011 roku Tomasz Snarski, asystent z Uniwersytetu Gdańskiego, wysłał petycję do Parlamentu Europejskiego pt. „Prawa językowe Polaków na Litwie”. Snarski napisał w niej o

łamaniu przez Litwę praw polskiej mniejszości narodowej, między innymi, dotyczących pisowni nazwisk w języku ojczystym oraz w zakresie używania dwujęzycznych nazw miejscowości. Petycję poparła Europejska Fundacja Praw Człowieka z Wilna. Parlament Europejski po roku postanowił rozpatrzyć petycję na otwartym posiedzeniu. Mimo sprzeciwu władz Litwy eurodeputowani uznali, że unijne instytucje powinny zbadać, czy Litwa nie łamie praw mniejszości narodowych.

